



NASZYM ZDANIEM

ZBAWIENIE TYLKO DLA KATOLIKÓW?

Artykuły dziennikarzy portalu misyjne.pl

8/2020



Michał Józwiak,
redaktor prowadzący portalu misyjne.pl

Czy wszystkie religie dają zbawienie?

W kolejnym numerze ebooka zebraliśmy kilka naszych tekstów o zbawieniu. Zadajemy pytania o to, czy wszystkie religie dają zbawienie i czy Kościół potrzebuje ateistów.

Justyna Nowicka przygląda się z kolei tematowi bardziej abstrakcyjnemu i zastanawia się jaki duchowy los czekałby kosmitów, gdyby okazało się, że istnieją. Ciekawe poglądy na ten temat ma ks. prof. Michał Heller.

Więcej tekstów na ten temat możecie znaleźć oczywiście na portalu misyjne.pl. Przyjemnej lektury!



Zofia Kędziora, redaktorka

Kościół potrzebuje ateistów

Czy zastanawialiście się kiedyś, co by było, gdyby nie ateści? Przebywając wśród niewierzących, ludzi o innych poglądach religijnych bądź nawet politycznych, wiele się nauczyłam. Nie zamierzam jednak zmieniać swoich przekonań. Wręcz odwrotnie.

Kościół potrzebuje ateistów. Nie dlatego jednak, by mieć tylko grupę, którą można nawrócić. Kościół, czyli w istocie my sami – potrzebujemy ich dlatego, by się od nich uczyć. Być może moje słowa zabrzmiały bardzo „lewicująco” – jednak mam ku temu podstawy.

Kim są w istocie ateści? Naszymi wrogami? Oponentami w dyskusji? Bardzo często to nasi najbliżsi. Ludzie, z którymi pracujemy, przyjaciele czy kuzyni. To ludzie, którzy nieraz w twarz mówią nam, co nie podoba im się w Kościele. Z pewnością każdy z nas przeżył taką sytuację, gdy niewierzący bądź poszukujący Boga pytał nas o trudne kwestie związane z Kościołem.

Sama nieraz miałam taką sytuację, gdy bliska mi osoba pytała oburzona o kwestie pedofilii czy innych nadużyć, które zdarzają się w kościele. To temat niesłychanie trudny, ale nie możemy go pominąć, gdyż on właśnie jest często argumentem kończącym jakąś dyskusję. Oczywiście wiara nie polega na przebijaniu argumentów w rozmowie, jednak jak sami wiemy, że bez tego nie można często przejść do głębszego poziomu wspólnej refleksji.



Ateiści, jako uogólniona grupa „innych”, może nam w istocie powiedzieć o nas więcej niż my sami o sobie wiemy. Pomijając całą grupę ateistów – tych przeciwnych Kościołowi, ludzie, którzy po prostu nie znają Boga, widzą najpierw nas, katolików. Ich krytyczna opinia nie raz lustruje nasze zachowania, którymi być może nieświadomie ranimy innych.

Od razu przychodzi mi na myśl postawa papieża Franciszka. Przez wielu mocno krytykowana. W niektórych kręgach Kościoła nie jest nawet nazywany papieżem a „ojcem Bergoglio”. Dyskusję o jego postawie wielokrotnie podejmują moi redakcyjni koledzy w felietonie #DwieNawy. Co jednak w obecnej sytuacji mówią nam z jednej strony Jego krytycy a z drugiej niewierzący?

Oczywiście, krytycy papieża, najczęściej ultrakonserwatywni katolicy a nierzadko tradycjoniści – mają wiele pytań. Jeśli tylko wypływają one z troski o kościół, są oczywiście słuszne. W moim odczuciu jednak te argumenty są łatwo wykorzystywane do tego, by nie tylko krytykować papieża i jego postawę, ale również go osądzać. A te dwa pojęcia, jak wiemy nie są sobie równe. Co jednak mówią niewierzący – i ogółem nie-katolicy? Tutaj chyba nie trzeba opowiadać wiele – papież jest uwielbiany. Poniżej tweet arcybiskupki Szwedzkiego Kościoła – Antje Jackelén, który nas może szokować, jednak dla luteranów jest to wyraz najwyższego uznania.



Tak się dzieje nie tylko w środowiskach chrześcijan innych wyznań. Spotkałam się z wieloma prywatnymi ocenami moich znajomych – niewierzących, że podoba im się postawa papieża. Jakiś czas temu, gdy w 2015 r. Franciszek przyjął pod swój dach transseksualistę i mu pobłogosławił – wielu prawicowych katolików się wtedy oburzyło. Traktowało wtedy ten gest jednoznacznie – że papież „akceptuje homoseksualizm”. Tymczasem było zupełnie inaczej: papież błogosławił człowieka, a nie jego grzech. Nietrudno jednak było zmanipulować tę informację i wykorzystać ją z jednej strony przeciwko papieżowi (tradycjoniści), z drugiej przeciwko nauczaniu kościoła (ateiści).

Chciałabym, by nie zrozumiano mnie źle. Patrząc na ateistów, nie możemy podporządkowywać swojej wiary ich oczekiwaniom. Nie na tym to polega. Jednak w dobie wszechobecnej polaryzacji poglądów (religijnych, politycznych, obyczajowych i każdego innych) – warto się do siebie zbliżyć, a nie oddalać. Postawa Papieża Franciszka jak również wiele innych wydarzeń – są papierkiem lakmusowym naszej wiary. Poddają ją próbie i pokazują, jaka jest jej kondycja i w co tak naprawdę wierzymy.

Zofia Kędziora

Artykuł opublikowany 2017-03-31



**Justyna Nowicka, zastępca redaktora
prowadzącego misyjne.pl**

Czy kosmici będą zbawieni?

Wyobraźmy sobie, że odkrywamy istoty rozumne na innej planecie. Nie są to jednak ludzie. Czy takie istoty również będzie obejmowało zbawienie? Czy ich także dotyczy grzech pierworodny? A co za tym idzie: czy mogą być ochrzczone?

Pierwszym pytaniem, jakie powinniśmy sobie zadać, jest to, czy w ogóle możliwe jest istnienie rozumnych, świadomych istot pozaziemskich? Możemy powiedzieć, że przecież Biblia nigdzie nie wspomina o kosmitach. Ale trzeba pamiętać, że w Piśmie Świętym nie ma opisu fizycznego kształtu wszechświata, a nie jego natury czy procesów fizycznych. Stworzyć z nicości jeden świat lub wiele światów jest dla Pana Boga jednakowo łatwo, albo jednakowo trudno. Dlaczego zatem mielibyśmy się upierać przy jednym wszechświecie? – pyta ksiądz Michał Heller wybitny naukowiec, fizyk, w rozmowie z Arturem Sporniakiem dla „Tygodnika Powszechnego”.

Możemy podać także rację teologiczną, jaką jest stwórcza płodność Pana Boga – trudno przypuszczać, że w tak ogromnym świecie Bóg stworzył życie tylko na Ziemi, skoro mógłby stworzyć je także gdzie indziej. Niemniej są to tylko nasze przypuszczenia – dodaje.



– Wydaje się niemal pewne: kontakt z takimi istotami ma znikome prawdopodobieństwo. Dzisiaj uważa się za dobrze uzasadnioną tezę, że w odległości mniej więcej dziesięciu tysięcy lat świetlnych jesteśmy sami. Wyobraźmy sobie, że wysyłamy sygnał do istot pozaziemskich i on dociera do nich po dziesięciu tysiącach lat świetlnych. Z kolei ich odpowiedź znów musiałaby pokonać tę samą odległość. Taka rozmowa nie byłaby zbyt atrakcyjna – mówi ksiądz-naukowiec.

Korci mnie jednak, żeby w związku z tym postawić pytanie. Skoro trzeba czekać aż dwadzieścia tysięcy lat świetlnych na odpowiedź... to skąd wiemy, że nie nadejdzie np. za rok czy dwa, w odpowiedzi na wiadomość, którą dwadzieścia tysięcy lat temu w jakiś sposób mogli wysłać nasi przodkowie? Pewnie bardzo byśmy się zdziwili.

Jest też drugie ograniczenie. W ewolucji wszechświata mamy stosunkowo wąski przedział czasowy, kiedy życie podobne do naszego (bazujące na węglu lub podobnym pierwiastku) mogło się rozwinąć. W bardzo młodym wszechświecie nie było pierwiastków chemicznych, nie było więc budulca potrzebnego do powstania życia. Z kolei w świecie dużo starszym niż nasz układ planetarny nie będzie energii, gdyż gwiazdy po prostu zgasną – zauważa książdź Heller. Ale co nam przeszkadza pozastanawiać się „co by było gdyby”?

Gdyby jednak okazało się, że w innych miejscach we wszechświecie istnieje życie i są to istoty rozumne, myślę, że wtedy można by je traktować jak istoty ludzkie spotykane na kontynentach, które przecież zostały odkryte po zredagowaniu Biblii.

Ameryka, Antarktyda, czy Polska nie występuje przecież w Biblii a nikt kto jest przy zdrowych zmysłach nie kwestionuje tego, że te ziemie są zamieszkane przez ludzi. Nikt też nie krytykuje Biblii za to, że nie dała wskazówek, gdzie szukać Ameryk. Gdyby się okazał, że gdzieś żyją istoty rozumne i udało nam się w jakiś sposób z nimi skomunikować, to czy powinniśmy im mówić o Jezusie i tłumaczyć Biblię na jakiś kosmiczny język?



Jest jednak jeszcze jedna kwestia. Nawet jeśli kosmici okażą się istotami inteligentnymi, to czy możemy ich nazwać dziećmi Bożymi? To przecież podobieństwo do Boga sprawi, że Bóg ustanowił człowieka koroną całego stworzenia. Jeśli okazałoby się, że nie są to stworzenia ludzkie, wtedy pewnie myślelibyśmy o nich jak o nowych gatunkach zwierząt na Ziemi.

Dyrektor watykańskiego obserwatorium astronomicznego, argentyński jezuita Jose Gabriel Funes już kilka lat temu powiedział, że życie pozaziemskie nie stoi w sprzeczności z wiarą w Boga. Nie wykluczył możliwości udzielania chrztu kosmitom pod warunkiem, że okazałyby się istotami rozumnymi i obdarzonymi wolną wolą. Innymi słowy – posiadali duszę.

A gdyby nas przekraczali w podobieństwie do Boga? Może wtedy myślelibyśmy o nich jak o aniołach? Ksiądz Heller mówi, że jeśli puścimy wodze fantazji, to możemy sobie wyobrazić, że wśród istot rozumnych zamieszkujących jakąś odległą planetę w ogóle nie nastąpił grzech pierworodny, gdyż mają one lepiej rozwinięty umysł i wyraźniej widzą różnicę między dobrem a złem. Żyją zatem w przyjaźni ze Stwórcą i nie wymagają odkupienia.

Justyna Nowicka

Artykuł opublikowany 2019-07-02



Michał Józwiak,
redaktor prowadzący portalu misyjne.pl

Czy wszystkie religie dają zbawienie?

W deklaracji o braterstwie, którą podczas wizyty w Abu Zabi podpisał papież Franciszek oraz wielki imam znalazło się sformułowanie mówiące o tym, że Bóg chce różnorodności religii. Pojawia się więc pytanie: czy wszystkie religie dają zbawienie?

Kilka dni temu papież Franciszek doprecyzował, że chodzi o to, że Bóg przyzwala na współistnienie wielu religii, ale nie chce tego w sensie pozytywnym. Wierzymy przecież, że jako katolicy jesteśmy najbliżej prawdy i trudno wyobrazić sobie, żeby Bóg chciał, aby inni ludzie błędzili w drodze do niego.

Kontekst tego fragmentu sugerował co prawda interpretację, że wyznawanie różnych religii jest konsekwencją wolności człowieka, ale wypowiedzenie Franciszka przyniosło ulgę wszystkim tym, którzy obawiali się, że Franciszek szykuje teologiczną rewolucję.

Sobór Florencki głosił jasno, że poza Kościołem nie ma zbawienia. Nic w tym względzie się nie zmieniło, może z wyjątkiem świadomości tego, kto w nim rzeczywiście jest. W „Gaudium et spes” czytamy: „Tajemnica zbawienia dotyczy nie tylko chrześcijan, ale także wszystkich ludzi dobrej woli, w których sercu działa w sposób niewidzialny łaska”. To otwiera bramy naszej Wspólnoty na każdego człowieka szczerze poszukującego prawdy, a więc także na muzułmanina, hinduistę, żyda czy nawet ateistę.



Skąd takie otwarcie? Wynika ono z tego, że Chrystus umarł za wszystkich ludzi i trudno odmawiać prawa do zbawienia komuś, kto wychował się choćby w kulturze arabskiej i przez całe życie wyznawał islam. Jego odpowiedzialność za niepoznanie Jezusa jest mniejsza niż osób, które przyszły na świat w kraju, w którym dominującą religią jest chrześcijaństwo.

Mało tego, Kościół zauważa i docenia to, co w innych religiach może służyć dobru człowieka.

– Kościół katolicki nic nie odrzuca z tego, co w religiach owych prawdziwe jest i święte. Ze szczerym szacunkiem odnosi się do owych sposobów działania i życia, do owych nakazów i doktryn, które chociaż w wielu wypadkach różnią się od zasad przez niego wyznawanych i głoszonych, nierzadko jednak odbijają promień owej Prawdy, która oświeca wszystkich ludzi. Głosi zaś i obowiązany jest głosić bez przerwy Chrystusa, w którym ludzie znajdują pełnię życia religijnego i w którym Bóg wszystko z sobą pojednał – czytamy w „Deklaracji o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich”.



Czy wobec tego nie ma znaczenia w jaką religię wierzymy skoro Bóg i tak szuka człowieka na wszystkich jego drogach i robi wszystko, żeby doprowadzić go do zbawienia? Na to pytanie odpowiedział kiedyś ks. Józef Tischner:

– To z punktu widzenia Boga różne religie są drogami zbawienia. Natomiast nie oznacza to, że jest tak również dla człowieka. Człowiek, który dowolnie zmienia sobie religię, nie wstępuje w ten sposób na inną drogę zbawienia. Raczej schodzi na manowce – pisał Tischner.

Nadzieja zbawienia nikomu nie może zostać odebrana. Jako katolicy jesteśmy jednak na najbardziej pewnej drodze do Boga i niej powinniśmy się trzymać. Inaczej zejdziemy na manowce.

Michał Józwiak

Artykuł opublikowany 2019-03-13

Redakcja

Marcin Wrzos OMI

Michał Józwiak

Justyna Nowicka

Zofia Kędziora

Maciej Kluczka

Hubert Piechocki

Karolina Binek

Maksymilian Nagalski

Sebastian Zbierański

opracował: Michał Józwiak
